Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży
Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my".

ROK VI. WARSZAWA 23 SIERPNIA 1944 R. NR. 19 (125).

My i Oni

Niezwykłą dla przeciętnego człowieka atrakcją, było w okresie okupacji niemieckiej spotkać „tego, który spadł z nieba". Przyleciał z odległej, nieznanej dla wielu Anglii, przesiąknięty niejako innym powietrzem, jakże daleki i początkowo obcy. Z niedającą się ukryć zazdrością patrzono na tego zagranicznego gościa, który mówił płynnie po angielsku, mnóstwo widział i przeżył. Etapami jego czteroletniej wędrówki były nieraz: Węgry, Jugosławia, Francja, aż osiadł na czas dłuższy w osnutej mgłami Anglii, czy w Skalistej Szkocji. Szkolił się tam, awansował, nasiąkł potrosze angielskim stylem życia, żyjąc w obcym ciekawym środowisku. Nieraz trudno z nim było znaleźć wspólny język. Mimo to wiemy z jaką radością spadł wreszcie na polską ziemię, z jakim wzruszeniem stąpał po warszawskim bruku, wśród zwartej masy swoich rodaków. I pomyśleć— były to dopiero pierwsze jaskółki.

Dziś jesteśmy świadkami, — jak silne zgrupowanie Wojsk Polskich wspaniale walczących na polach Francji (dywizje gen. Maczka), oraz wojska gen. Andersa we Włoszech, coraz szybszym marszem zbliżają się do granic Rzeczypospolitej. Zapewne odległości są jeszcze zawrotne, ale nie jesteśmy w stanie wiedzieć czy za parę dni, czy tygodni, na którymś skrawku Europy, nie wylądują znowu Polskie Oddziały w miejscu jeszcze bliższym nas. I wtedy niedługo już będziemy uczestnikami chwili, kiedy staniemy oko w oko — my ze zgliszcz i barykad Warszawy, oni z pól bitewnych całej Europy. Ciekawe będzie to spotkanie.

Parę lat życia w odmiennych okolicznościach, w atmosferze innych przeżyć i myśli, musiało stworzyć między nami pewne różnice — musiało pozostawić na nas pewne ślady raczej dzielące nas niż łączące. Mimo to jednak jesteśmy głęboko przekonani, że są prawdy w sercach i umysłach naszych takie, które przetrwały i przetrwają najcięższe burze dziejowe. Jesteśmy pewni, że mimo iż myśli nasze biegły w innych kierunkach, w orbicie odmiennych przeżyć to jednak stworzą z ostatecznych wniosków identyczny gmach idei.

Powstanie z nich zapewne zgodny ze sobą punkt widzenia na przyszłość i podobny program na przyszłość. I może nastąpi jeszcze większy cud zjednoczenia narodowego, niż dziś w obliczu wroga na barykadach Warszawy.

Powtarzamy jeszcze raz, są podstawowe prawdy żyjące w duszy każdego Polaka. Można je ująć w parę słów, których znaczenie każdy może wypełnić przebogatą treścią. Są nimi: Bóg, Naród, Rodzina, Człowiek. Oto podstawy światopoglądu, które w rozmaitej redakcji musi przyjąć każdy, kto chce być pełnowartościowym Polakiem. Prawdy te żyją także w myślach i uczuciach tych, dalekich dziś, jutro może już bliskich. My i oni złączymy się w jedno ciało wspólnego Narodu i jedną myślą ożywieni będziemy budować Naszą Ojczyznę.

Rekord zbrodni

W Pruszkowie niemcy zgromadzili wypędzoną z Warszawy ludność w ilości około 70 tys. Warunki życia w tym obozie straszne. Ludność pozostaje pod gołym niebem i pozbawiona jest jedzenia i wody. Oto los jaki niemcy gotowali również tym, których w ulotkach zapewniali o spokoju i bezpieczeństwie po opuszczeniu Warszawy.

C. Hull o organizacji pokoju

W dniu 21 b.m. w Waszyngtonie odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli trzech mocarstw—WBrytanni, USA i ZSRR na konferencji w sprawie stworzenia po wojnie międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa światowego. W przemówieniu inauguracyjnym, mr. Hull oświadczył, że jeżeli pokój ma być trwałym, organizacja ta musi mieć wszelkie atrybuty koniecznej dla swych zadań siły, pojętej jako siła zbrojna. Hull podkreślił, że osiągnięto już porozumienie i uzgodnienie poglądu co do tego, że powojenna organizacja bezpieczeństwa bez wyposażenia w czynnik siły byłaby bezcelową, i musiałaby ponieść całkowite niepowodzenie. Ta siła, konieczny atrybut nowej organizacji międzynarodowej, musi stać zawsze do jej dyspozycji, musi być zorganizowaną tak, by mogła być użytą szybko, w dostatecznej ilości i w sposób niczem nie ograniczony.

„Daily Telegraph" o froncie wschodnim

Komentator wojskowy „Daily Telegraph" gen. Mertin omawia bieżącą sytuację na froncie wsch. Pisze on m. in. „Na całym odcinku rozległego frontu wsch. węzeł drogowy Kielce jest prawdopodobnie punktem kluczowym sytuacji. Gen. Koniew osiągnie to miasto ze swego przyczółka za kilka dni i wówczas będzie mógł uderzyć albo w kiarunku półn. zach. na Łódź i linię Warszawa—Berlin, albo też przeć w kierunku płn. zach. na Kraków i Katowice w sam środek przemysłowego okręgu Śląskiego. Kielce więc stają się punktem kluczowym wielkiego łuku Wisły. Podwójnym natarciem przez łuk Wisły od południa i północy wojska sowieckie będą mogły wkrótce odebrać niemcom Warszawę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniu 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka posiedzenie Rady Ministrów w Londynie. Obradowano nad pomocą dla Warszawy i nad wynikami konferencji moskiewskiej.

Na półn. i południe od Paryża Sekwana została przekroczona przez wojska sprzymierzone.

W-wa płdn. pod obstrzałem artylerii. Wspólna 25 i 26, Krucza 21 i 11, Wilcza 21, Hoża 15 i wielu innych punktach ranni i zabici.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE

Plac Napoleona

Od początku Powstania Plac Napoleona stał się ośrodkiem odbudowy życia polskiej Warszawy. Bohaterskie opanowanie Poczty Głównej i drapacza chmur oddało nam w ręce centralny punkt Stolicy, a flaga, która już w pierwszym dniu powiała dumnie na drapaczu, była widocznym znakiem nie tylko dla różnych dzielnic miasta, ale i dla najbliższych osiedli przywarszawskich, że Stolica zrzuciła jarzmo wroga.

Dziś po trzech tygodniach walk, rejon Placu Napoleona tętni wartkim życiem polskim mimo częstych ataków lotniczych (obstrzał z broni pokładowej) i zapalających, skierowanych na ten teren.

Napisy i oznaki niemieckie zniknęły. Na budynkach państwowych, nad wejściem do urzędów, w bramach domów widnieją emblematy Rzeczypospolitej — Orzeł Biały.

Ruch na ulicach ożywiony. Nie widać jednak nikogo, kto zażywałby leniwego spaceru. Każdy z czymś dąży, każdy po coś śpieszy. Łącznicy i łączniczki z rozkazami i meldunkami, młodzi harcerze z setkami listów poczty polowej, drużyny transportowe niosą paki z żywnością i odzieżą dla wojska lub środki lecznicze.

Od czasu do czasu słychać warkot motocykla. Patrol wojskowy udaje się na objazd. Hełmy i karabiny wspaniale wyczyszczone błyszczą w słońcu. Twarze ogorzałe, choć tu i ówdzie znać zmęczenie po nocnej służbie.

W bramach widać auta ciężarowe i osobowe. Te, które są zdatne do użytku mają nalepione zaświadczenie kwatermistrza AK o rekwizycji wozu na użytek wojskowy. Z tabliczek aut znikły litery WH i WL. Widzimy jedynie czerwone znaki wojska polskiego WP. Na rogu Sienkiewicza łapie nas patrol żandarmerii polowej. Krótkie sprawdzenie dowodów. Korespondent prasowy. W porządku. Palce przyłożone do beretu w ukłonie wojskowym. Możemy iść dalej.

Na ulicy Górskiego głos megafonu. — Hallo, hallo, tu... ruchoma stacja megafonowa Armii Krajowej — audycja dla ludności. Po chwili rozbrzmiewają mocne tony marsza wojskowego. Skąd znamy tą melodię? Chwila namysłu, a potem przejmuje nas wzruszenie.—Ależ tak, to ten sam piękny marsz, którego dźwięki w 1939 r. krzepiły walczącą Warszawę do ostatnich chwil służby Polsk. Radia.

Co krok w bramach widać tablice i znaki. „Kompania transportowa AK", „Szwalnia i pralnia nocna Wojskowej Służby Kobiet", „Drużyna pożarnicza Służby Bezpieczeństwa", „Punkt łącznikowy NSZ". I tak ciągle na każdej ulicy, na każdym domu.

Na Jasnej przez potłuczone okna hotelu Viktoria zaglądamy do wnętrza sali. Mieści się tam kantyna i świetlica służby „Pomoc Żołnierzowi". Zdrożony żołnierz czy łącznik może zajść tu, posilić się i wypocząć po spełnieniu obowiązku.

Wokół Placu Napoleona żyje już legenda bohaterów niedawnych walk o tę dzielnicę. Po bramach słyszymy od naocznych świadków ciekawe szczegóły akcji bohaterskich oddziałów por. Szarego, por. Mścisława, oddziału Grażyny por. Hernasia, Pułku im. Sikorskiego NSZ i innych.

Z dalszych dzielnic miasta nadchodzą powracający lub uchodźcy z tobołami.

Dokąd to? My z Woli na Kruczą. Przejdziemy nocą. My z Tamki na Śliską. Wzajemne informacje o domach, o znajomych, prośby o zabranie listu.

A ponad tym wszystkim śmiałe dumne postacie „chłopców". Na posterunkach, w bramach, w szyku marszowym oddziałów, w oknach kwater, uśmiechają się do przechodniów, a częściej jeszcze do błyszczących nowiutkich stenów, wiszących na pasach.

Z FRONTÓW

Nowa pułapka. Te oddziały niemieckie, które uniknęły okrążenia pod Falaise, znalazły się w nowym potrzasku o powierzchni 25 km. kw. w okolicy Chambois u wyjścia z poprzedniej pułapki. Niemcy usiłowali rozpaczliwie przedrzeć się przy użyciu całości swych oddziałów pancernych, wraz z mniej więcej 70 czołgami. Początkowe drobne postępy niemców zostały zahamowane przez artylerię i piechotę sojuszniczą. W akcji tej dużą rolę odegrały oddziały polskie, które pierwsze wkroczyły do Chambois i utrzymały zamknięcie kotła. Likwidacja otoczonych niemców trwa.

Odwrót ku Sekwanie. Wzdłuż wybrzeża kanału niemcy usiłują przedostać się do Sekwany pod osłoną silnych straży tylnych. Niemcy zorganizowali przeprawę w 12—20 miejscach na pozbawionych mostów dolnych brzegach Sekwany, używając wszelkiego sprzętu pływającego. Niektórzy żołnierze usiłują przebyć rzekę wpław. Uchodzący nieprzyjaciel znajduje się pod nieustannym atakiem lotnictwa sprzymierzonego.

Powstanie w Paryżu. Francuska AK rozpoczęła w Paryżu powstanie. Nad stolicą Francji unoszą się, podobnie jak w Warszawie, kłęby dymu od wznieconych przez niemców pożarów. Cały szereg budynków, podminowanych już uprzednio przez nieprzyjaciela, został wysadzony w powietrze. W niektórych dzielnicach miasta trwają ostre walki.

Marsz na południe trwa. Wojska sprzymierzone na południu Francji posuwają się wciąż naprzód. Cannes zostało otoczone. Podobno oddziały francuskiej AK zajęły Grenoble. Francuskie wojska regularne zajęły Tuluzę. Na północ od Tulonu zdobyto Rebais les Eeaux. Na prawym brzegu rzeki Durances zajęto Portuis, co otwiera nowe możliwości pochodu w kierunku na dolinę Rodanu i Awignon.

Ewakuacja wybrzeży. Wg. wiadomości ze źródeł francuskich, garnizony niemieckie wybrzeży Atlantyku i Morza Śródziemnego rozpoczęły ewakuację.

Front włoski. Na wybrzeżu Morza Adriatyckiego Wojska Polskie posuwają się szybko naprzód ku linii „Gotów" i zajęły kilka miasteczek oraz wzgórza Mondario, Palerno i Serafino. Dalej w głąb lądu wojska włoskie również zyskały sukcesy terenowe.

Front wschodni. Sow. Biuro Informacyjne podaje, że w ciągu dn. 21 b. m. wojska sowieckie odpierały na wsch. od Rygi ataki czołgów i piechoty npla.

Na płn. i płn.-zachód od Mittawy wojska rosyjskie odparły ataki dużych sił nieprzyjaciela. Wojska sowieckie opuściły Tukum i cofnęły się na dogod. pozycje.

Na płn.-wsch. od Pragi wojska rosyjskie odparły ataki npla i w rezultacie własnych kontrataków zajęły ponad 50 miejscowości, w tem Jadów, Tłuszcz, Zieleniec, Urle oraz stacje kol. Łochów i Szewnica.

Na półn. od Sandomierza wojska sowieckie prowadziły nadal walki o rozszerzenie przyczółka na lew. brzegu Wisły.

Działalność lotnicza. Lotnictwo z baz włoskich atakowało w nocy obiekty w 7 różnych państwach m. in. zakłady Steyera w Austrii, lotniska w Niżu, lotniska na Węgrzech oraz rafinerie na terenie Czechosłowacji i Polski.

Z WARSZAWY

Oddziały AK zlikwidowały wczoraj całkowicie silną placówkę niemiecką w fabryce Hartwiga przy ul. Towarowej, obsadzając zdobyty teren.

Wczoraj w godzinach wieczornych artyleria z Pragi przy współudziale kanonierki z Wisły, ostrzeliwała przez około dwie godziny ulice Powiśla. Późnym wieczorem silny oddział niemiecki zaatakował od wiaduktu ulicę Czerwonego Krzyża, został jednak odparty, przy czym poniósł ciężkie straty.

Wszystkie transporty wojskowe na Pragę i z Pragi idą przez most Kierbedzia. Most Poniatowskiego jest prawie nieużywany, a co najwyżej do komunikacji wewnętrznej między Pragą a Muzeum Narodowym.

W nocy 21, załoga niemiecka, znajdująca się w narożnym domu ulic Marszałkowskiej i Alei Sikorskiego, w którym mieściła się restauracja „Żywiec", podpaliła dom i wycofała się w kierunku Dworca Głównego. Przez dwa tygodnie załoga ta paliła kamienice Alei Gen. Sikorskiego.

Dn. 22 w godz. przedp. zaczął płonąć budynek Pasty na Piusa. Oblężeni niemcy usiłują przebić się do otaczających domów.

Niemcy przystąpili w dn. 22 do demontowania i wywożenia baterii art. przeciwlotniczej na Polu Mokotowskim. Baterie te czynne były ostatnio w czasie przelotów samolotów alianckich ze zrzutami.

Niemiecka załoga Politechniki przystąpiła do wysadzania spalonej części Gmachu Głównego uczelni, opuszczonej przez nasze oddziały.

Duże zespoły Tygrysów i lotnictwo ostrzeliwały silnym ogniem ul. Muranowską. Niemcy rozwinęli natarcie na Leszno i Nalewki dla opanowania placu Krasińskich. Natarcie odparto. Npl. poważnie uszkodził kościół garnizonowy.

Jeniec z Waffen SS na badaniu doniósł o rozprężeniu w kierownictwie niem. w Pałacu Brühla.

Z KRAJU

Oddział SA „Sturm R 72" w Katowicach otrzymał rozkaz przygotowania wszystkich fabryk, kopalń, hut i zakładów przemysłowych na G.Śląsku, w szczególności zaś w Katowicach i Bytomiu do wysadzenia w powietrze na wypadek bezpośredniego zagrożenia tych terenów przez armię nieprzyjacielską.

Wg. wiadomości nadesłanych z Lublina, ogłoszony tam został zaciąg do oddz., pozostających pod dow. gen. Berlinga. Zgłosiło się 102 ochotników. Jak widać z tego, w stutysięcznym Lublinie niema entuzjazmu dla sowieckich sił zbrojnych w mundurach polskich.